

Leszkiewicz, Bartosz

"Co nie jest chwiejne, jest nietrwałe.
Labiryntem świata z wiarą i
wątpliwościami", Tomáš Halík, Kraków
2004 : [recenzja]

Studia Płockie 33, 283-286

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tomás Halík, *Co nie jest chwiejne, jest nietrwale.*
*Labiryntem świata z wiarą i wątpliwościami,***

tłum. J. Zychowicz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, ss. 333.

„Kiedy chcę się podzielić moim doświadczeniem duchowym, nie mogę – nie potrafię – pozostać kimś nieosobowym. «Boga znajdziesz tylko przez poznanie samego siebie» – mówił to już święty Augustyn. W ten sposób odkrył on nie tylko nowy gatunek literacki, ale także nowy styl myślenia o wierze: autobiografię jako ramy teologii filozoficznej. W dobie przemian i wstrząsów – jego i naszej – padają mury oddzielające od siebie poszczególne gatunki: beletrystyka i filozofia, osobiste wyznanie i refleksja teologiczna, rozważania duchowe i badanie charakteru epoki zlewają się w jeden nurt.(...)»

Czyż bowiem można mówić o Bogu, nie wkładając w tę wypowiedź własnego życia? Czy taki „zewnątrzny Bóg” nie byłby jedynie bożkiem? I czy można mówić o sobie, nie mówiąc przy tym nic o Bogu? Czy nie stawiałbym przez to sam siebie w pozycji Boga? I czy naprawdę możemy mówić o świecie nie wskazując na Tajemnicę? Czy znieśliśmy wtedy banalność, powierzchowność i pustkę takiego jednowymiarowego świata? I czy można uczciwie mówić o wzniosłych prawdach wiary, a nie powiedzieć, że wiara jest przede wszystkim drogą – nie powiedzieć w ogóle nic o mrocznych i wyschniętych odcinkach tej drogi, kiedy trzeba wytrzymać tyle dręczących pytań i wątpliwości? I czy można mówić wiarygodnie o tych sprawach inaczej, jak tylko próbując ukazać przynajmniej coś niecoś ze swego osobistego doświadczenia?”

Opisując ogólne zasady czy prawa, ks. T. Halík scharakteryzował też swoją książkę. Nie jest ona autobiografią, nie jest też rozprawą filozoficzną. Powstało coś z pogranicza: coś opisującego życie ze smakiem powieści, bez dokładności encyklopedii czy nawet zwykłej biografii i coś snującego refleksje, wyrażone językiem dalekim od hermetycznej mowy filozofów, nie pozbawione bynajmniej metodyki.

Książd Tomás Halík jest Czechem. Urodził się w 1948 roku. Studia ukończył na Uniwersytecie Karola w Pradze. W młodości przeszedł długą drogę od ateizmu do katolicyzmu, zakończoną wstąpieniem do podziemnego Seminarium Duchownego. W Czechosłowacji panował reżim komunistyczny planowo niszczący Kościół, o oficjalnej formacji nie mogło być mowy. Potajemne święcenia kapłańskie otrzymał w Erfurcie w roku 1978. Aż do czasów wolności musiał ukrywać ten

fakt. W tym czasie został doktorem teologii i filozofii. Należał do najbliższych współpracowników kardynała Tomáška. Do 1990 roku pracował jako świecki: psycholog zakładowy, psychoterapeuta narkomanów w Pradze. Wykładał na uniwersytetach w Cambridge, Oksfordzie, Wiedniu, Rzymie. Obecnie pracuje na Uniwersytecie Karola (od roku 1997 jako profesor), gdzie jest znanym i lubianym wykładowcą filozofii i socjologii. Jest rektorem akademickiego kościoła Najświętszego Zbawiciela. Jest autorem „Wyzwoleni, jeszcze nie wolni” (Poznań 1997), „Radziłem się dróg” (Poznań 2001) oraz kilkunastu innych publikacji, dotąd nieprzetłumaczonych na język polski.

W tę niecodzienną, pogmatwaną biografię wpisuje się jeszcze jedna książka „*Co nie jest chwiejne jest nietrwale*”. Książka powstała po prawie 25 latach kapłaństwa i ponad 10 latach przeżywania często trudnej, często będącej bardziej ciężarem niż radością, czeskiej wolności. Książka próbuje w jakimś sensie zrekapitulować to wszystko i jeszcze dużo, dużo więcej: doświadczenia duchowego rozwoju i kryzysów, problemów, pracy, tego, co składa się na zwykłe ludzkie życie. Zwykłe a pełne tak niezwyklej akcji.

Ks. T. Halík podzielił swoją książkę logicznie, aczkolwiek nierówno, na trzy części, nazwane drogami. Pierwsza z nich jest próbą spojrzenia na życie przez pryzmat bardzo licznych podróży. W drugiej zajmuje się szczególnymi fragmentami własnej biografii. Trzecia składa się z dwóch esejów luźno związanych z filozofią religii.

Dwie trzecie książki zawiera pierwsza część, opisująca drogę „labiryntem światła”. Ks. T. Halík, zaczynając każdy z 9 rozdziałów- esejów od epizodu ze swojej podróży (do Egiptu, Moskwy, Jerozolimy, Jordanii, etc.), traktuje te opisy jako wstęp do rozważania ważnych, czasem trudnych czy dyskusyjnych spraw: problemu pogodzenia cierpienia z bożą wszechmocą, rozróżnienia wiary i religii, dialogu międzyreligijnego. W jednym z esejów rozlicza się krytycznie z czeską pobożnością i czeską polityką. Szczególnie ciekawe spojrzenie przynosi rozdział pod tytułem „Moskwa, Rzym i Jerozolima: Nad grobami Boga i bożka”. Dokonuje w nim Halík szokującego porównania pustego grobu w jerozolimskim *Anastasis* z Mauzoleum Lenina: „Ten, co snuł imperialne marzenie o «trzecim Rzymie, po którym żadnego innego już nie będzie», którego wizjom złożono w piekle łagrów, miliony ludzi i który obietnicą rajy na ziemi uwiódł niemałą część europejskich intelektualistów, leżał tu jak pożółkły bezwartościowy banknot, nie mający pokrycia w złocie żadnej nadziei. Widziałem kiedyś w rosyjskiej cerkwi u podnóża Góry Oliwnej w Jerozolimie obraz, na którym Maria Magdalena z jajkiem w ręku tłumaczy Piłatowi tajemnicę zmartwychwstania. Tutaj była tylko pusta skorupka. Pustka, marność butwiejący czas w ślepych zakątku historii. Nie było tu żadnej przestrzeni dla Wskrzeszenia.”

Druga część – druga droga prowadząca labiryntem własnego losu autora ma dwa rozdziały. Pierwszy jest świadectwem kapłańskiego życia, drugi opisuje polityczną przygodę Halíka, typowanego swego czasu na prezydenta Czech. O ile ów drugi nie będzie ciekawy dla niezainteresowanych życiem Halíka czy polityczną

areną Czech, pierwszy jest prawdziwą perłą książki, jedną z najlepszych, jeśli nie najlepszą częścią: „spowiedź kapłańska”. Halík spisuje swoje kapłaństwo, zdobyte w trudzie i cierpieniu, będące formą radosnej odpowiedzi na łaskę wiary, jaką otrzymał, mogące być w wielu okolicznościach współczesnego świata problemem, który „z problemu na nowo staje się tajemnicą”. Przy okazji tego spisywania porusza wiele istotnych tematów, problemów otaczającej chrześcijan rzeczywistości i szczególnych wymiarów współczesnego kapłaństwa. Przy całym zdroworozsądkowym i trzeźwym spojrzeniu na świat emanuje z tej „spowiedzi” radość, szczęście kapłaństwa.

Ks. T. Halík konkluduje: „Tekst leży (...) niczym gorąca lava na wulkanie. Nie będę go dotykał; uległbym z pewnością pokusie, by go tchórzliwie, «przezornie» ocenzurować. Straciłyby wtedy wszelką wartość. W okna mojej pustelni wpadają pierwsze promienie światła, przenikają przez obłok, który każdego ranka okrywa wierzchołek góry. Zapalam świecę, nakrywam ołtarz, przygotowuję Pismo, wino, wodę i chleb. Już czas.”

Trzecia część, krótka, to dwa eseje z zakresu filozofii religii, a raczej z pogranicza teje i dydaktyczno – praktycznych rozważań. Tu też, podobnie jak na poprzednich stronach, można znaleźć nie tylko zaskakujące hipotezy, ale też mądre sentencje i solidną logikę w służbie wiary.

Tyle o tym, czym książka jest. A jaka jest? Jest niewątpliwie „dobra do czytania”, nawet jeżeli momentami trudna. Poszczególne jej części, mimo, że dotyczą różnych tematów, tworzą całość, wciąż jednak otwartą, w ten sposób, by czytelnik mógł uzupełniać ją o własne przemyślenia, wnioski. Nieco ironicznemu lektorowi może nasunąć się pewna, w miarę zagłębiania się coraz natrętniejsza, myśl: czy następne strony też będą wypełnione uwagami w stylu: gdzie to nie byłem, czego nie robiłem. I choć myśli tej nie można odmówić podstaw, trzeba być ostrożnym: forma książki dopuszcza to. A opowiadania są swoją drogą pasjonujące. Ale zabierając się do lektury należy pamiętać: pełno w niej Halika, pełno Czech.

Ks. Halík podąża labiryntem świata współczesnego i labiryntem świata współczesnego myślenia, labiryntem człowieczeństwa i labiryntem tajemniczo w swoich formach zaskakującej i bezustannej rozmowy, jaką Bóg prowadzi z człowiekiem. Dokąd dochodzi? Nie dochodzi oczywiście do wyjścia, bo nie taki jest cel, to zresztą wyjście każdy z nas, prędzej czy później, bez pomocy książek czy czyichkolwiek rozważań osiągnie. Próbuje raczej przybliżyć się do jądra labiryntu, do ukrytego w nim światła, prześwitu w cudowny sposób łączącego to, co wewnątrz i to, co na zewnątrz ludzkiego *itinerarium* przez świat. Ta próba (nie wolno zapominać, że to tylko próba) godna jest uwagi, nie tyle nawet ze względu na efekty, lecz ze względu na to, że – próbując dokądś dojść – Halík nie bagatelizuje samej wędrówki i nie zarzuca rozważań nad nią. Podróż „labiryntem świata z wiarą i wątpliwościami” jest pełna samoświadomości i autorefleksji. I dlatego pouczająca, nawet przy 333 stronach, i pożyteczna do przebycia.

„Człowiecze który pragnąłeś zrozumieć sam siebie znaleźć kiedyś wreszcie swoje własne oblicze, ujrzeć swoją istotę poznać swoją duszę, tajemnicę swej toż-

samości: jeśli rzeczywiście pokornie i wnikliwie szukałeś, znalazłeś przez to o wiele więcej – znalazłeś oblicze Boga. Istotą człowieka jest to, że jest on obrazem Bożym, zaświadcza święty Augustyn. Tak jak nie mogę uniknąć spojrzenia w siebie, w swoje wnętrze, jeśli szukam tego, który nigdy nie jest „zewnętrzny”, tak też nigdy nie poznam w pełni sam siebie, jeśli nie będę z miłością szukał jego oblicza. Człowiek i Bóg są ze sobą nierozdzielnie zjednoczeni; jeśli poważnie traktują tajemnicę Wcielenia, główną tajemnicę wiary chrześcijańskiej, to nie mogą myśleć o człowieczeństwie i bóstwie w sposób rozdzielny. Mówiąc „ja”, mówię zarazem „Bóg”, bowiem człowiek bez Boga nie jest cały.” Ks. Halik zaprasza nas do refleksji nad drogą, którą wielu z nas przechodziło, przechodzi lub będzie przechodzić. Warto przyjąć to zaproszenie.

Bartosz Leszkiewicz